Dziś: Kurjer Turystyczny. Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Piątek, 8 lutego 1935 r. Nr. 38

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Szczegółowa dyskusja w Sejmie
nad preliminarzem budżetowym

WARSZAWA, 7.2. (tel wł.) — Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Sejmu kontynuowano dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym. Poseł Wagner zreferował budżet emerytur i rent inwalidzkich, a następnie poseł Walewski budżet M. S. Z. Skolei poseł Starzak wygłosił referat o budżecie Ministerstwa Komunikacji, a następnie zreferowano budżety Funduszu Drogowego i Funduszu Pożyczkowego oraz Ministerstwa poczt i telegrafów.

Po wznowieniu obrad poseł Seidler zreferował budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Po przedstawieniu cyfr budżetu referent wniósł o przyjęcie tego preliminarza w przedłożeniu rządowem. W dyskusji poseł Liwo z Klubu Narodowego wystąpił przeciw podważaniu niezawisłości sędziowskiej oraz poruszył zagadnienia praworządności. Mówca obszernie omówił sprawę obozu odosobnienia. Na podniesione zarzuty odpowiedział krótko min. Michałowski. Skolei przemawiał poseł Paschalski.

Min. Laval chory
NA GRYPĘ.

PARYŻ, 7.2. PAT. — Agencja Havasa donosi, że grypa na którą zachorował minister Laval nie pozwala przewidzieć, kiedy ambasador niemiecki w Paryżu Koester będzie mógł podjąć z Lavalem rozmowy w sprawie projektów francusko-angielskich. Według wiadomości nadeszłych z Berlina Koester nie posiada żadnych instrukcyj co do niezwłocznego podjęcia rokowań.

Obrady lotnicze
W PARYŻU.

PARYŻ, 7.2. PAT. — Równolegle do obrad międzynarodowej federacji aeronautycznej toczą się w Paryżu obrady międzynarodowego komitetu badań lotów szybowcowych przy udziale przedstawicieli Anglji, Belgji i Austrji, Holandji, Niemiec, Polski i Szwajcarji, Włoch i Węgier. Na przewodniczącego lotów szybowcowych powołano płk. Massaux (Belgja). Dalsze obrady komitetu podjęte będą w Berlinie 30 marca.

Anglja zbroi się

LONDYN, 7.2. PAT. — „Morning Post" donosi, że budżet wojskowy na rok budżetowy 1935-36 będzie podwyższony o sumę 39.600.000 funt. sterlingów.

Kredyty te będą zużyte na zakup nowoczesnego materjału wojennego, jak aut pancernych i t. p. oraz na broń przeciwlotniczą.

Irlandja znosi cło
NA WĘGIEL ANGIELSKI.

LONDYN, 7.2. PAT. — „News Chronicle" donosi z Cardif, że eksporterzy węgla walijskiego powiadomieni zostali o mającem nastąpić od 1 marca zniesieniu specjalnej irlandzkiej opłaty celnej w wysokości 5 szylingów od tony węgla brytyjskiego.

Opłata ta wprowadzona została przez de Valerę w lipcu 1932 r. jako odpowiedź na cła bojowe W. Brytanji nałożone na przywożone do W. Brytanji bydło irlandzkie.

Obecnie cła te mają ulec zniesieniu i przez stronę brytyjską.

B. premjer francuski Tardieu
zamieszany w aferę Stawiskiego

PARYŻ, 7.2 (tel. wł). — W związku z dochodzeniami prowadzonemi przez parlamentarną komisję śledczą dla zbadania afery Stawiskiego wypłynęło ponownie nazwisko b. premjera Tardieu. Przesłuchiwano mianowicie byłego współpracownika Stawiskiego, Bulleta, celem wyjaśnienia tajemniczego zapisku na jednym z odcinków książeczki czekowej ostatniego „Camille A. Tardie". Już na wstępie dochodzenia prasa lewicowa z całą stanowczością twierdziła, iż 300 tys. franków, na które opiewał czek, zainkasował Tardieu, premjer jednak zdołał tymczasowo oczyścić się z zarzutu pobierania łapówek od Stawiskiego. Bullet zeznał iż Stawiski mówił kiedyś, że były redaktor naczelny „Liberte", Camille Aymard, proponował mu za 300 tys. franków kupno dokumentów które zniszczą zupełnie dalszą karjerę polityczną Tardieu.

Z dokumentów tych wynikało iż za pośrednictwem Tardieu pewna firma amerykańska wwiozła do Francji olbrzymie ilości części zapasowych do samochodów, nie płacąc ani jednego franka cła.

Prasa lewicowa podnosi, że zarówno data wystawienia czeku, jak i rozmowy Stawiskiego ze świadkiem zgadzają się, że chodzi również o tę samą sumę 300.000 franków, które Tardieu pobrał od oszusta za jakieś usługi lub też Stawiski wydał je dla wykupienia od Aymarda kompromitujących byłego premjera dokumentów.

LOTNICY SOWIECCY
LECĄ DO BIEGUNA

MOSKWA, 7.2. PAT. — 3 samoloty sowieckie wystartowały do lotów podbiegunowych. Lotnik Farich leci przez Archangielsk na wyspę Wajgacz, lotnik Czerewiczyj do ujścia Jenisseju przez Krasnojarsk, a lotnik Kozłow przez Wołogdę, Archangielsk na wyspy Morzowe, dokąd startuje również wybawca Nobilego Babuszkin.

Lotnik Antiszew, który odbywa lot Moskwa — Nowy Port przy ujściu Obi, wylądował w Tiumeniu (Syberja zachodnia), a lotnik Gałyszew lądował w Nowym Sybirsku. Pozatem startują z Moskwy ratownicy czeluskinowców, a mianowicie Mołokow na wyspę Dickson i Wodopianow do przylądka Schmidta (miejsce katastrofy „Czeluskina")



MILICJA FASZYSTOWSKA.

We Włoszech odbył się uroczysty obchód 12-lecia założenia milicji faszystowskiej. W Rzymie urządzono wielki pochód „czarnych koszul", na których czele kroczył syn wodza Vittorio Mussolini, defilujac przed swym ojcem.

Obawy Rosji sowieckiej
przed atakiem imperjalistycznych Niemiec

LONDYN, 7.2. — Na XIII kongresie brytyjskiej partji komunistycznej uchwalono wczoraj rezolucję, **wzywającą do czujności wobec niebezpieczeństwa napadu na Rosję Sowiecką.** Rezolucja stwierdza, że porozumienie francusko-angielskie, osiągnięte w niedzielę w Londynie zagrodziło Niemcom drogę do ekspansji na południe (w kierunku Austrji), przez zatwierdzenie porozumienia francusko-włoskiego osiągniętego w Rzymie. Proponowany pakt lotniczy zapewnia pokój w Europie zachodniej. Niejasne natomiast stanowisko Anglji i Francji w sprawach dotyczących Europy wschodniej **umożliwia imperjalizmowi niemieckiemu szukanie zdobyczy na Wschodzie.** Rezolucja rzekomo natchniona została z inicjatywy poselstwa sowieckiego, a tem samem może być **uważana za wyraz obaw rządu moskiewskiego.**

MORAWSKA OSTRAWA, 7.2. — Tutejsze „Ceske Slovo" powtarzając za paryskim „Le Temps" domysły o tajnem przymierzu niemiecko-polsko japońskiem i wskazując na starania, czynione przez Polskę, celem pogłębienia stosunków z Japonją, staje zdecydowanie w obronie „zagrożonej słowiańskiej Rosji". Dziennik pisze: „W powodzi tych awanturniczych pomysłów, których celem miałoby być osłabienie słowiańskiej Rosji, musimy wszyscy gorąco powitać współpracę Małej Ententy i Francji z Rosją i zaznaczyć, że współpraca ta oznacza bezpieczeństwo Rosji".

Pogrzeb siostry
MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WILNO 7.2. PAT. Dziś o godz. 11.30 przy wielkim udziale kleru z biskupem Gawliną na czele odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej z dworca kolejowego do kościoła Pobenardyńskiego. Na dworcu obecny był Marszałek Piłsudski, który przybył specjalnie do Wilna wraz z rodziną.

Ambasador sowiecki
NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 7.2 PAT. — Przybył tu dziś ambasador sowiecki w Warszawie Jakób Dawtian. Pobyt ambasadora sowieckiego na Śląsku, który ma charakter prywatny potrwa parę dni, w czasie których ambasador sowiecki zwiedzi szereg zakładów przemysłowych na Śląsku. Ambasadorowi sowieckiemu towarzyszy przedstawiciel handlowy w Warszawie p. Antoni Tamarin.

Rozwiązanie związków zaw.
W HISZPANJI.

MADRYT, 7.2. PAT. — „Gazeta Madrid" ogłasza dekret ministra komunikacji o rozwiązaniu związków zawodowych personelu technicznego poczt i telegrafów oraz niższych funkcjonarjuszy ministerstwa komunikacji.

Pociąg najechał
NA SAMOCHÓD CIĘŻAROWY.

MOSKWA, 7.2 PAT. — W pobliżu stacji Sarakul w gubernji Wiatskiej pociąg pospieszny wpadł na samochód ciężarowy, w którym jechało kilku członków jednego z pobliskich kołchozów. Trzech jadących poniosło śmierć na miejscu, kilku innych jest ciężko rannych.

Dziś w numerze

Polskie miasto we Francji

wyludnia się

Bruay-les-mines, w styczniu.

Kiedy przed kilkunastu laty poraz pierwszy odwiedziłem kopalnie Bruay, **emigracja polska dopiero się tam organizowała.** Ale organizowała się niezwykle szybko, dzięki kilku tęgim jednostkom, które mnożyły swój trud, aby skrzepić siłę **polską na wychodźtwie.** Już wtedy mogłem wsiąść na dworcu do polskiej taksówki, która mnie przywiozła do polskiego księdza (ks. prałata Hellenowskiego),

pierwszego księdza emigracyjnego.

Już wówczas mogłem wysłuchać we francuskiej kaplicy polskiej Mszy św. Na organach przygrywał polski organista, po kaplicy kręcił się kościelny-Polak, a polskie pieśni śpiewały na chwałę Boga polskie pieśni.

Powoli polskie życie wkorzeniało się coraz silniej we francuską ziemię. Zmieniali się działacze, jedni, starsi, wymierali, inni rozbiegli się po świecie, dorastali lub napływali nowi. Bo osada polska w Bruay **posiadała zawsze jakąś siłę atrakcyjną.** Przybywał tu chętnie ambasador polski, przybywali konsulowie, posłowie o senatorzy z Polski, przeróżni działacze z Paryża i z kraju. Może dlatego, że kopalnie Bruay skupiły na stosunkowo niewielkim terenie czterech gmin (Bruay, Houdain, Haillcourt, Divion) około

27 tysięcy polskich dusz, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Język polski posiadał tu od początku istnienia emigracji powojennej prawa obywatelstwa, kupcy francuscy nawet chętnie uczyli się języka polskiego, a następnie dorastająca młodzież, która łatwiej przyswoiła sobie język, znalazła zatrudnienie w miejscowym handlu. Nie było prawie magazynu, w którym nie możnaby się rozmówić po polsku.

Posiadając duże zdolności przystosowania się do warunków, ludność polska stworzyła tu nawet

własne nazwy osiedli.

Bruay nazywało się poprostu Bruaj, Bethune przechrzczono na Bytuń, Valenciennes na Walencin i t. p.

W miarę stabilizowania się wychodźtwa tworzył się polski stan posiadania. Tu to rozpoczął **swą iście amerykańską karjerę Stanisław Budzyński, dziś już obywatel francuski, który, rozpocząwszy od drobnej produkcji kiełbas polskich,** wkrótce stał się najbogatszym człowiekiem w całej okolicy i przeniósłszy się do sąsiedniej osady Marles, stał się ezasem właścicielem kilkunastu magazynów, piekarni (3 tys. kg. chleba dziennie), dwóch ferm, całego szeregu aut ciężarowych, półciężarowych, osobowych it. d. Tu również zrodziła się

miljonowa fortuna braci Woźniaków

i dostatki innych mniejszych kupców polskich. Polskich magazynów, kawiarń, restauracyj, barów, rzemieślników — nie zliczysz. Miasto na ćwierć, napół tylko francuskie, a napół polskie. Cóż dziwnego, **że sława Bruay rozniosła się wkrótce po całej Francji, że zaczęli tu zjeżdżać licznie dziennikarze francuscy i zagraniczni, aby się przypatrzeć temu polskiemu miastu we Francji i ochrzcić je już definitywnie,** jako „une ville polonaise en France". Więcej: mimo całej niechęci merów (wójtów lub burmistrzów) do publicznych ceremonij kościelnych, jedynie Polacy uzyskiwali od nich zezwolenia

na odbycie procesji polskiej

po ulicach poszczególnych gmin na Boże Ciało. Trzeci Maj święcony tu był tak uroczyście, jak nigdzie we Francji, a dyrekcja kopalni wydawała w ten dzień

tradycyjny bankiet dla przyjezdnych gości polskich

i dla działaczy miejscowych.

Jakże odległe są dzisiaj te czasy... Nad kwitnącem miastem zawisła niepewność jutra, przygnębienie. Górnicy wracają do domów w milczeniu, jakby chyłkiem jakby się uchronić chcieli przed niepewnem jutrem.

Kupcy stoją bezczynnie

przed magazynami, do których nikt nie wchodzi po zakupy. Ludzie poprostu wstrzymują się od wydawania pieniędzy, które jutro potrzebne być mogą na daleką podróż.

— Bonjour, Monsieur — witam znajomego kupca. — Ca va?

— Ca ne va pas du tout. Co pan chce? Gdy Polacy tu przybyli, mieli liczne potrzeby.

Musieli się przedewszystkiem urządzić musieli żyć. Potem przychodziły na świat dzieci potrzeby zwiększały się.

Proboszcz polski, ks. Wyderka, czerstwy małopolanin, wiecznie w ruchu i w rozjazdach, gościnny, jak zawsze, przygnębiony **nad miarę.**

— Mam teraz kaplicę polską, ale coraz mniej ludzi w kaplicy. Tragicznie jednak jeszcze nie jest. Dyrekcja pozbywa się przedewszystkiem robotników mało wartościowych, górników nie z kwalifikacji, a z przypadku. W latach konjunktury przyjmowano każdego, bo każdy się przydał. **Dziś kwalifikowany górnik, trzeźwy, spokojny człowiek, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Inni wyjeżdżają powoli.**

W kołach starszyzny kopalnianej mówią mi otwarcie:

— Te wydalenia, to nonsens. Przecież produkcja naszych kopalń **nie wystarcza na własne potrzeby Francji.** Dziesiątki miljonów tonn rocznie sprowadza się z zagranicy.

Cały zachód Francji zalany jest węglem angielskim,

gdyż taryfy kolejowe utrudniają dostawę własnego węgla w tamte strony. **Mimo to, gdyby nie zarządzenia rządu, nie byłoby wydaleń. Pracowalibyśmy 22 dni w miesiącu, zamiast 25.** Ale rząd każe nam płacić robotnikom za dni bezrobocie!

Na odjezdnem opowiadają mi ciekawy fakt:

Na żądanie ministra pracy, kopalnia zmuszona była przyjąć 150 bezrobotnych Paryżan. Po tygodniu wytrzymało tylko **26-ciu, a po dalszym tygodniu wszyscy bezrobotni byli już spowrotem w Paryżu.** Poprostu wszyscy uciekli.

A. J. T.

Wystarczy głowa

Ojciec św. w anegdocie

Pius XI, niezwykle ścisły i dokładny w tem, co mówi, nie cofa się bynajmniej **przed dobrze zastosowaną anegdotą i dowcipem** odezwaniem się. Świadczy to o niezwykłej żywości Jego umysłu. Oto przykłady.

Znany dziennikarz francuski, Joseph Ageorges opowiada: Przypominam sobie z konfuzją, że podczas jednej z audjencyj, jakiej mi Jego Świątobliwość udzielić raczył, popełniłem poważny błąd: w związku z układem laterańskim, mówiłem opacznie: o **„akcie dyplomatycznym, który właśnie zawarł rząd Jego Świątobliwości".** Papież z energją mi powiedział: „Przerywamy panu natychmiast; nie idzie o akt dyplomatyczny, lecz o akt **Naszego Urzędu Pasterskiego".** Nieco skonfundowany, zatrzymałem się, lecz Ojciec św. z dobrocią, tonem bardzo łaskawym podjął: „Opowiem panu historyjkę, zaczerpniętą z waszych (t. j. francuskich) roczników. Pewnego dnia, gdy jeden z królów Francji jako temat do rozwinięcia poddał swemu błaznowi: król. — Błazen odpowiedział: Wasza Królewska Mość, król nie może być poddany... To samo i My mówimy: **Akcja Katolicka nie może być przedmiotem poddanym dyplomacji...".**

Opowiadają, że kiedy Pius XI mianował podsekretarzem św. Kongregacji Soborów kardynała Perosiego, ten wymawiał się od tego stanowiska, tłumacząc się, że jest kaleką, brak mu bowiem nogi. Papież wówczas oświadczył: **„Do tego, co masz czynić Eminencjo, nie potrzeba nóg, wystarczy głowa...".**

Pius XI udziela bardzo chętnie audjencyj, poświęcając im nieraz czas przeznaczony na odpoczynek. Zapytywany kiedyś, czemu tak wiele **czasu** przeznacza na audjencje, **powiedział: to są moje okna na aktualność życia bieżącego.**

Pewnego dnia w pierwszym roku pontyfikatu doniesiono Ojcu św., że na placu św. Piotra zbierają się wielkie tłumy, by manifestować na cześć Papieża. „Biedny Gasparri — powiedział wówczas Papież — **nie może nawet powiedzieć, że Nas niema w domu!...".**

Nowe filmy

Z KIEPURĄ.

BERLIN, 7.2. — Słynny śpiewak polski **Kiepura** przybył tu ze Szwajcarji, celem omówienia kwestji technicznych, związanych z filmami, które nakręcone być mają w najbliższych miesiącach. Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy film będzie nakręcany **w Berlinie** czy też **w Paryżu.** Zależeć to będzie od stanowiska niemieckiej centrali dewizowej, **czy zezwoli ona na wywóz honorarjum artysty z Niemiec.** W razie gdyby Kiepura uzyskał zezwolenia centrali dewiz, film będzie nakręcony w Paryżu.

Jednocześnie toczą się rozmowy z przedstawicielami **wytwórni filmowej na temat scenarjusza filmu, który nakręcony ma być w Hollywood** podobno w maju.

Za kilka dni Kiepura udaje się do Paryża gdzie ma kilka gościnnych występów w Opera Comique.

Zażegnanie rozłamu

W STRONNICTWIE LUDOWEM.

Fronda grożąca Stron. Lud. ze strony grupy dawnego Stron. chłopskiego, została definitywnie zażegnana.

Powodem niechęci zainicjowanej przez wstrzymanie pełnomocnictw sekretarjatowi klubu poselskiego do poboru djet na 1 bm., nie było — jak się okazuje — dywersją ze strony posła Wrony, lecz zamiarem uzyskania odpowiedniego przedstawicielstwa w naczelnym komitecie wykonawczym.

Komitet ten wczoraj — jak donosiliśmy — ukonstytuował się przez wybór p. Rataja prezesem, zaś sen. Woźnickiego i posła Krysę wiceprezesami. Ponieważ grupa St. Chłop. domagała się albo stanowiska prezesa komitetu wykonawczego, albo też sekretarjatu generalnego, przeto po wyborze b. marszałka Rataja prezesem, wybrano sekretarzem generalnym komitetu wykonawczego posła Dobrocha z grupy Stron. Chłop., dodając jako drugiego sekretarza generalnego b. posła dra Gralińskiego. Skarbnikiem został poseł Araszkiewicz.

ANTONI HRAM.

Sobowtór Doktora Bauma

powieść.

26

W niespełna tydzień później, mój woźny przyniósłszy mi ranną pocztę, zwlóczył jakoś z odejściem, a jego zafrasowana mina kazała mi się domyślać, że ma do mnie jakąś prośbę. Z tej strony znałem go dobrze.

Cóż to dziś Józef jakoś w kiepskim humorze?... — zagadnąłem. — Może chodzi o parę guldenów zaliczki?...

— Po prawdzie to zaliczka zawszeby się przydała... — skorzystał z okazji — ale właściwie to idzie o co innego...

— No?... — okazałem specjalne zaciekawienie.

— Pan doktór pamięta tę pannę, co była tu w zeszłą środę?... — zaczął z widocznem zażenowaniem.

— Panna Wirska... pamiętam — odparłem, śledząc jakieś zagadkowe przebłyski w siwych oczach mojego sługi.

— A później rozmawiała ze mną w poczekalni... — przypomniał mi skolei.

— Więc o cóż wreszcie chodzi?... — spytałem z pewnem zniecierpliwieniem.

— Dostałem dzisiaj list od niej — odrzekł nie ukrywając zmieszania.

— Powinszować!... — uśmiechnąłem się pobłażliwie.

— Pan doktór sobie żartuje, a tu o ważną rzecz chodzi... — przemówił teraz z niezwykłą powagą.

— Więc proszę śmiało wyłożyć całą sprawę — zachęciłem go najbardziej przyjaznym tonem, na jaki mogłem się tylko zdobyć.

— To nieprawda, panie doktorze, że ona miała wtedy ze mną flirtować... — zaczął tonem usprawiedliwienia. — Poprostu chciała mnie tylko przekupić... Obiecywała mi dwieście guldenów, o ile ściągnę panu doktorowi jakąś szybko działającą truciznę...

— Oczywiście z miejsca jej odmówiłem — dodał szybko, widząc moje zdumienie, a zarazem nic dobrego nie wróżące spojrzenie.

Opanowałem się jednak szybko, nie chcąc peszyć nieśmiałego z natury lokaja.

— Może byłaby mnie dłużej męczyła — ciągnął dalej — gdyby pan doktór nie zajrzał do poczekalni... Myślałem, że kiedy poszła, ot już będę miał spokój. Tymczasem dzisiaj otrzymałem list od niej... Niech pan doktór przeczyta — zachęcił mnie, wyjmując z kieszeni niewielką białą kopertę. — To dotyczy przedewszystkiem pana doktora... — dodał, widząc, że nie kwapię się do czytania pisma, nie do mnie adresowanego.

Jednak nalegania woźnego, a przedewszystkiem jakieś niedobre przeczucie nakazały mi pozbyć się niedorzecznych w tym wypadku skrupułów, wobec czego zdecydowałem się na przeczytanie listu panny Wirskiej.

— Otó on. Pragnę go również dołączyć do aktów sprawy. — To mówiąc, dr. Baum podał list Bolańskiemu.

Sędzia śledczy poprawił nieco binokle, poczem jął czytać wyraźnie i powoli:

„Szanowny Panie!

Ponieważ pański pryncypał przerwał nam pertraktacje, dlatego (nie mogąc przybyć osobiście) podejmuje je drogą korespondencji.

Przystępując więc do rzeczy, donoszę, że za dostarczenie mi jednego grama wiadomego panu produktu..."

— Chodziło o arszennik — wtrącił doktór Baum wyjaśnienie.

„...jestem skłonną zapłacić przy odbiorze gotówką trzysta złotych" — czytał dalej Bolański.

„Ponieważ jednak zależy nam na tem, aby wszystko pozostało w największej tajemnicy, dlatego musi mi pan wręczyć ów produkt osobiście, z zachowaniem najdalej idących ostrożności.

W tym celu będę pana oczekiwać w piątek 26 bm. o godzinie 10 wieczorem, nad brzegiem zatoki, naprzeciw willi pana Rowicza, o którą łatwo się pan dopyta, minąwszy północne przedmieście Gdyni. Koszta podróży zwrócę panu w dwójnasób.

Mając zatem nadzieję, że nie omieszka pan skorzystać z okazji łatwego zdobycia tych kilkuset złotych, oczekuje z niecierpliwością pańskiego przybycia. H. W."

(D. c. n.)

SAMORZĄD GOSPODARCZY

JAKO CZYNNIK WYCHOWAWCZY

W związku z kończącą się kadencją Izb Przemysłowo-Handlowych i wejściem w nowy 5-letni okres pracy, podniosły się na łamach prasy codziennej i fachowej głosy polemiczne na temat roli, zadań i celów Izb Przemysłowo-Handlowych. Polemika ta została już zakończona i ostatnim jej wyrazem była mowa prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych p. Cz. Klarnera, który na ostatnim Zjeździe Związku Izb Przemysłowo-Handlowych wykazał w obecności p. Ministra przemysłu i handlu Fl. Rajchmana nierealność stawianych samorządowi gospodarczemu zarzutów.

Nie jest moim zamiarem podejmowanie na nowo polemiki na ten temat, lecz jako radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, biorący czynny udział w jej pracach, chciałbym wskazać na pewien moment, który uszedł uwadze biorących udział w polemice, a mianowicie na znaczenie Izb Przemysłowo-Handlowych jako czynnika wychowawczego, które poza wielu kapitalnemi zagadnieniami spełniają także w dużej mierze rolę wychowawczą, przyczyniając się znakomicie do wyrobienia obywatelskiego, niejako uobywatelnienia reprezentowanych przez nie sfer, w szczególności w okręgach b. zaboru rosyjskiego, gdzie Izby Przemysłowo-Handlowe są instytucją nową, gdzie brak pod tym względem tradycji a doniedawna nawet zrozumienia, nietylko wśród szerszych warstw społeczeństwa, ale nawet wśród kół przemysłowo-handlowych dla roli i znaczenia samorządu gospodarczego.

Spełniając w ubiegłem pięcioleciu zaszczytny obowiązek przewodniczącego Komisji Finansowo-Podatkowej Izby Sosnowieckiej, zaobserwowałem wysoce wychowawczy wpływ Izby na najważniejszym i najczulszym bodaj odcinku zagadnień, będących przedmiotem prac Izby, jakiemi są zagadnienia podatkowe, znajdujące — z łatwo zrozumiałych względów — żywy oddźwięk nietylko wśród sfer gospodarczych, ale nieomal w całem społeczeństwie.

W pierwszych latach istnienia Izby w Sosnowcu, która działalnością swoją objęła Województwo Kieleckie, a więc teren, gdzie instytucja izb nie była dotąd znana, posiedzenia Komisji Finansowo-Podatkowej Izby były niesłychanie długie, drobiazgowe i trzeba przyznać nawet dość burzliwe. Powodem tego było ówczesne nastawienie, iż kupiectwo względnie przemysł winno bezwzględnie bronić swoich własnych interesów, bez oglądania się na interes inny i że, zdaniem Izby, jest wyłącznie jaknajenergiczniejsza obrona interesów, reprezentowanych przez nią grup. Po bliższem zaznajomieniu się z każdym projektem, jego motywami, owo ostre nastawienie uległo znacznemu złagodzeniu i uchwały Komisji nacechowane były głębokim umiarem, dochodziły do skutku po należytem i gruntownem przemyśleniu, nietylko z punktu widzenia interesu kupiectwa i przemysłu, ale także interesu publicznego.

Wydawane przez Izbę opinje, opracowywane po bardzo dokładnem i szczegółowem rozważeniu wszelkich przesłanek zarówno natury teoretycznej, jak i przedewszystkiem praktycznej-życiowej, nosiły stempel bezstronności zmierzającej do pogodzenia jakże często sprzecznych interesów, gdzie z jednej strony wyłaniała się nieodzowna konieczność dostarczenia Skarbowi Państwa niezbędnych dochodów, z drugiej zaś kupiectwo i przemysł były niewątpliwie świadczeniami publicznemi już przeciążone.

Dowodem tej rzetelnej pracy, podejmowanej w imię interesów ogólno państwowych, niech będzie to, że niejedna myśl, podjęta na posiedzeniach wspomnianej Komisji została zrealizowana, że niejeden postulat znalazł swój konkretny wyraz w postaci tego czy innego przepisu ustawy.

Dziś po upływie 5-ciu lat, mogę z całą stanowczością stwierdzić, że na tem polu Izba Sosnowiecka osiągnęła pełny sukces, z reguły skłaniając swoich członków do myślenia nietylko kategorjami egoistycznemi, lecz również kategorjami ogólno społecznemi. Nie należy zaś zapominać o tem, że członkowie Izby, to ludzie, mający zazwyczaj duże znaczenie wśród sfer gospodarczych, to zazwyczaj i nieomal z reguły prezesi organizacyj kupieckich i przemysłowych, którzy potrafią i umieją swój pogląd udzielić innym, promieniując niejako na swoje otoczenie. W ten więc sposób, to zrozumienie konieczności ścisłego łączenia interesów, ponoszących ciężary podatkowe z interesami Skarbu Państwa przenika coraz głębiej w rzeszę zwłaszcza drobnego kupiectwa i przemysłu, dając w efekcie obywatela świadomego swoich zadań i obowiązków względem społeczeństwa i Państwa.

inż. Paweł Jaguczański
radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.



URODZINY KRÓLA.
Bułgarski król Borys obchodził niedawno 41-szą rocznicę urodzin. Ilustracja przedstawia władcę Bułgarji w chwili opuszczania katedry w Sofji, po nabożeństwie odprawionem na jego intencję.

Blade twarze w oknach pociągu

Masowe wędrówki chorych do Lourdes

Sława Lourdes, jako miejsca cudownych uzdrowień, w ciągu lat nietylko **nie straciła na swoim blasku**, ale rozszerza się coraz dalej nietylko we Francji, ale i w innych krajach. Znamiennym dowodem olbrzymiego prestiżu tego cudownego miejsca jest fakt, że **we Włoszech powstało specjalne towarzystwo, zajmujące się przewozem chorych do Lourdes.** Towarzystwo to posiada sekcje we wszystkich prowincjach. W ustalonych odstępach czasu organizuje ono specjalny pociąg dla przewożenia chorych,

szukających uzdrowienia

u stóp Najświętszej Panny Marji.

Jeden z podróżników po Włoszech opisuje **w barwny sposób powrót takiej ciekawej pielgrzymki.**

Spotkałem się na dworcu w Medjolanie z moim znajomym lekarzem.

— Dobrze pan trafił — rzekł do mnie — bo dziś właśnie oczekujemy powrotu specjalnego pociągu, który sekcja medjolańska wysłała do Lourdes. Przyjedzie nim

około 200 chorych.

Zobaczy pan interesujące rzeczy.

— Nie rozumiem — odparłem, potrząsając głową — co widok chorych przedstawia ciekawego.

— Nie widok chorych, ale tych, którzy zostali w Lourdes uleczeni ze swoich cierpień.

— Czy widział pan takich chorych?

— Owszem. **Każdym pociągiem wraca kilku lub kilkunastu takich, którzy zostali zupełnie uleczeni**, a wielu innych którzy doznali znacznej ulgi w cierpieniach.

Pociąg do Lourdes jest zupełnie tak urządzony jak wojenne pociągi szpitalne z osobnemi oddziałami dla obłożnie chorych. W pociągu pełni służbę lekarz naczelny z sześciu asystentami. Znajduje się w nim także kilku księży.

Na powrót chorych oczekiwało na dworcu wiele osób, przeważnie z różańcami w rękach.

Zdawało się, że upłynęła wieczność zanim pasażerowie tego niezwykłego pociągu **zaczęli ukazywać się na peronie.** Wśród nich znajdowała się kobieta może czterdziestoletnia

wspierająca się na lasce.

Otoczyło ją kilkanaście osób.

Cud! Zawieziono ją do Lourdes zupełnie sparaliżowaną, a oto teraz wraca o własnych siłach.

Podobne grupki tworzyły się około innych chorych, którzy powrócili zupełnie lub częściowo uleczeni.

Nie brak także dziennikarzy, notujących pilnie

ciekawe wypadki.

— Czy istotnie pielgrzymka do Lourdes przynosi chorym uzdrowienie? — zapytałem towarzyszącego mi lekarza.

— Nie da się zaprzeczyć, że zdarza się to w wielu wypadkach. Czasem natychmiast, czasem rezultat pomyślny daje na siebie dłużej czekać. Są jednak zapewne także i tacy, i to w bardzo wielkiej liczbie, którzy napróżno szukali tego sposobu uleczenia. **Wpływ czynników psychicznych na przebieg chorób jest niewątpliwy, ale nie da on się naprzód przewidzieć.** W każdym razie tutaj, wyraźniej niż gdziekolwiek, można stwierdzić prawdę ewangeliczną, że wiara zbawia.

„Elementarna nędza"

czyli straszliwy głód w Rosji

Utworzona przez wiedeńskiego kardynała Innitzera międzywyznaniowa **komisja pomocy Rosji ogłasza alarmującą odezwę,** w której stwierdza, że jak rok temu tak i obecnie spora część ludności państwa sowieckiego staje przed widmem katastrofy głodowej.

Nawet rosyjskie doniesienia — oświadcza odezwa — stwierdzają już wyraźnie, że w Sowietach grozi głód, a dekret z 26 grudnia 1934 r. o pomocy rządowej dla kołchozów używa po raz pierwszy określenia o **„elementarnej nędzy", jako następstwie posuchy.** Sprawozdawcy zagraniczni, nawet życzliwie dla Sowietów usposobieni, donoszą, iż w okręgach nawiedzonych posuchą zbiory były minimalne lub żadne, a jeden z Amerykanów konstatuje, że rekwizycję zboża przeprowadzano z niebywałą dotąd surowością i skutkiem tego jedynie można było poznosić w miastach karty chlebowe.

Zebrane zboże będzie jednak służyło przedewszystkiem na potrzeby wojska, robotników przemysłowych i innych grup uprzywilejowanych, natomiast ludność wiejska, **a zwłaszcza chłopi poza kołchozami staną znowu przed widmem śmierci.** Odezwa domaga się zatem międzynarodowej akcji dla wyjaśnienia sytuacji i zorganizowania pomocy.

Ogłaszając tę odezwę „Berliner Tageblatt" przytacza opinję swego współpracownika, słynnego znawcy spraw rosyjskich, Pawła Scheffera, który przypomina, że głód w Sowietach z r. 1933 przeszedł prawie, że **bez zwrócenia uwagi reszty świata — z rozmaitych powodów, w czem niemałą rolę grały względy polityczne.** Od czasu głodu w latach 1921—22 rząd sowiecki stoi na stanowisku, iż jego powaga państwowa nie pozwala mu na przyjmowanie pomocy z zagranicy. To też w r. 1933, gdy w Niemczech **utworzył się komitet pomocy dla Niemców żyjących w Sowietach,** władze sowieckie czyniły wszelkie utrudnienia, aż wreszcie wogóle zakazały przesyłek żywnościowych. Równocześnie zaś przedstawiciel Sowietów na konferencji gospodarczej w Londynie zbierał powszechne oklaski za mowę, w której wynosił wysoko rozwój sowieckiej gospodarki, a ani słówkiem nie wspomniał o mrących z głodu miljonach...

Z DNIA

„DRABY SPOD CIEMNEJ GWIAZDY".

P. Mackiewicz w konserwatywnem „Słowie" wileńskiem pomstuje na różnych „półdygnitarzy" prowincjonalnych, którzy powodują takie wystąpienia, jak p. Miedzińskiego na komisji konstytucyjnej, a p. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej".

„Różni półdygnitarze prowincjonalni i inni karjerowicze, bluffiarze i draby spod ciemnej gwiazdy — pisze p. Mackiewicz — wytwarzają opinję, że oświadczenie publiczne, iż jakiś wydatek jest zbędny, że taki czy inny wydatek nie odpowiada siłom podatkowym ludności, stanowi robotę antyrządową. Na miłość Boską! mieszkańcy województw kresowych, mieszkańcy miasteczek, majątków, obywatele Święcian i Drohiczynów — jeśli nie wierzycie nam, sprawdźcie co mówi min. Miedziński, co pisze min. Matuszewski. Robotą antyrządową nie są protesty przeciwko wydatkowaniu pieniędzy na różne blagi, bujdy, fikcje, obchody, uroczystości i organizacje, lub reprezentacje, lecz robotą antyrządową, antypaństwową, antypolską jest szastanie i marnowanie grosza publicznego. Ludzie, którzy wyłudzają od rządu pieniądze na rzeczy niepotrzebne, chociażby dziś jeszcze promenowali swoje lokalne wielkości w znaczkach filorządowości najbardziej patentowanej i „jedynie prawdziwej" wszyscy ci prowincjonalni Chlestakowowie i kapitanowie z Koepenick, prędzej czy później zostaną napiętnowani jako ludzie nieuczciwi".

W końcu grozi p. Mackiewicz, że założy „czarne tablice", na których będą wypisane nazwiska tych „półdygnitarzy".

HITLER PRZYJEDZIE DO POLSKI?

Znany organ wiedeński „Neues Wiener Journal" donosi w depeszy własnej z Berlina, jakoby wskutek starań premjera Goeringa doszło do porozumienia w sprawie osobistego spotkania marsz. Piłsudskiego z kanclerzem Hitlerem. Wizyta kanclerza Hitlera u marsz. Piłsudskiego ma się odbyć w kwietniu, przyczem miejsce spotkania nie zostało jeszcze podane do wiadomości. Dokładne ustalenie ceremonjału przyjęcia, miejsca spotkania oraz daty nastąpić ma — według doniesienia „Neues Wiener Journalu" w najbliższym czasie. Byłby to pierwszy oficjalny wyjazd kanclerza Hitlera poza granice Rzeszy

UWAGI.

Po wycofaniu się z Challenge'u

Wiadomość o wycofaniu się Polski z międzynarodowego turnieju lotniczego zaskoczyła całe społeczeństwo i wywarła bardzo przykre wrażenie, gdyż w sprawie Challenge'u wchodziła w grę duma i ambicja narodowa, to też wiadomość o wycofaniu się z turnieju i to w momencie, kiedy szanse zdobycia ostatecznego zwycięstwa były tak znaczne, musiała wywołać przykre uczucie.

Trwało to krótko, gdyż po wyjaśnieniu sprawy przez prezesa LOPP. gen. Berbeckiego, nastrój i opinja społeczeństwa uległy zupełnej zmianie i zarządzenie o wycofaniu się Polski z Challenge'u przyjęte zostało z uczuciem zadowolenia, każdy bowiem doskonale rozumie, że w czasach tak dotkliwego kryzysu gospodarczego, kiedy brak pieniędzy na rzeczy pilne i konieczne, nie możemy sobie pozwalać na olbrzymie wydatki na przedsięwzięcia nieprodukcyjne, bez których zupełnie możemy się obejść.

Decyzja władz o zaniechaniu niesłychanie kosztownych popisów, a skierowaniu lotnictwa na inne, właściwe tory spotkała się z ogólnem uznaniem, sądzić jednak należy, iż jest to dopiero początek i władze konsekwentnie pójdą po linji dalszego kasowania zbędnych, a bardzo kosztownych imprez. Chodzi tu o wysyłanie wszelkiego rodzaju zespołów sportowych zagranicę i finansowaniu tych przedsiębiorstw przez skarb państwa. W naszych warunkach naczelnem wskazaniem jest należyte przygotowywanie się obrony kraju i w tym zakresie nie można szczędzić wydatków, z tego zaś, że tam ktoś lepiej kopnie piłkę, lub zmiażdży przeciwnikowi nos w boksie, czy wreszcie odniesie zwycięstwo w zawodach konnych, ani państwo ani społeczeństwo niema żadnej realnej korzyści, a musi za to bardzo dużo płacić.

W czasach, kiedy brak jest środków choćby na pomoc dla coraz większych rzesz bezrobotnych, z nieprodukcyjnych wypadków musimy zrezygnować i brać przykład z państw, które znajdują się w lepszych warunkach, a mimo to imprez tego rodzaju nie finansują.

Nie możemy ciągle przypominać przysłowiowego murzyna, paradującego boso, lecz za to w cylindrze, i dlatego też istnieje przekonanie, że po wycofaniu się z Challenge'u, władze rządowe odmówią dalszego finansowania wszelkiego rodzaju międzynarodowych imprez sportowych, a pieniądze te obrócą na rzeczy celowe.

Nie mamy zamiaru umniejszać znaczenia sportu, jako takiego, trudno jednak wymagać, aby człowiek bez odzieży i głodny kupował jedwabną bieliznę, lub wydawał pieniądze na manicure i dlatego społeczeństwo z zadowoleniem i uznaniem powita każde zarządzenie w kierunku skasowania niepotrzebnych wydatków.

Kontrola Izby przem. handl.

nad sprzedażą pomarańcz

W związku z ostatnio wydanem zarządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu, iż zezwoleń na przywóz pomarańcz **nie mogą otrzymywać firmy hurtowe, lecz jedynie detaliści** oraz instytucje i organizacje (np. związki kupieckie), mające charakter interwencyjny, t. j. takie które **zobowiążą się do ścisłego przestrzegania wytycznych, ustalonych przez Związek izb,** Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu zwołała na ub. środę konferencję z udziałem przedstawicieli organizacyj kupieckich oraz hurtowników i detalistów z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. Konferencja ta, która odbyła się **pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego,** miała na celu zorjentowanie się co do stanowiska **sfer zainteresowanych w kwestji ewentualnego utworzenia kooperatywy, której zadaniem byłoby sprowadzanie pomarańcz z zagranicy** lub zakup tychże od hurtowników, **którzy towar sprowadzili już do kraju i nie mogą go odebrać sponowodu anulowania wydanych im zezwoleń przywozowych.**

Na konferencji powyższej rozpatrzono również projekt **umożliwienia zakupu pomarańcz organizacjom kupieckim, reprezentujących detalistów, z tem, że organizacje te zajęłyby się sprzedażą pomarańcz wśród swoich członków nie w celach zarobkowych, podporządkowywując się jednocześnie kontroli ze strony Izby.**

Po wysłuchaniu obszernego referatu wicedyrektora Gadomskiego, wypowiedziano **się za zajęciem się sprawą handlu pomarańcz przez organizacje kupieckie.** Izba — zgodnie z zaleceniem Ministerstwa przemysłu i handlu — **ustosunkowała się pozytywnie do powyższego postulatu, biorąc pod uwagę, że w ten sposób kontrola ze strony Izby będzie znacznie ułatwioną i w konsekwencji tego zostanie uniemożliwiona spekulacja tu i ówdzie, aczkolwiek sporadycznie, mająca miejsce.**

Niezależnie od tego Izba sosnowiecka, rozpoczęła kontrolę na terenie całego województwa Kieleckiego, będzie w dalszym ciągu kontynuowała, **przyczem w wypadku stwierdzenia niestosowania się przez kupców do zarządzeń czynników urzędowych lub Związku izb, pociągać będzie winnych do odpowiedzialności.**

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

ś.p. ks. kan. M. Bojanek

W Warszawie w jednym z pałaców Łazienek zmarł ś. p. ks. Kanonik Mikołaj Bojanek w wieku lat 69 b. kapelan pana prezydenta Rzeczypospolitej. Pułkownik W. P. w stanie spoczynku. — Pogrzeb odbył się dn. 30 stycznia w kościele Garnizonowym w obecności I. E. Ks. Biskupa Szlagowskiego, J. E. ks. Biskupa polowego Gawliny, Kapituły Warszawskiej i Łowickiej, licznego kleru, rodziny i olbrzymich tłumów publiczności. W uroczystościach pogrzebowych wziął również liczny udział korpus oficerski na czele z gen. Dreszerem, gen. Wieniawą Długoszewskim, gen. Trzaska Durskim, gen. Perswiet Sołtanem wreszcie przedstawiciele gabinetu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta. Kondukt żałobny prowadził J. E. ks. Biskup Gawlina w otoczeniu duchowieństwa, oraz w asyście kompanji honorowej wojska i orkiestry na cmentarz na Powązki, gdzie zwłoki spoczęły w grobie rodzinnym.

Na trumnie złożono liczne wieńce, między którymi wyróżniał się wieniec od Pana Prezydenta i marszałka Piłsudskiego. Ś. p. ks. Bojanek zapisaną ma piękną kartę działalności wśród duchowieństwa archidjecezji Warszawskiej i Kapituły Łowickiej. Wybitny, śmiały i zdecydowany patrjotyzm przewijał się — przez całe Jego życie tak w czasach zaborczych jak i ostatnich. Znana była Jego szlachetna postać wielu kapłanom i sferom towarzyskim również i na terenie naszego Zagłębia, bywając często na probostwie w Wojkowicach Kościelnych. Zacnej Jego duszy niech będzie pokój wieczny.

——XX——

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

8 Piątek	Dziś Jana Jutro Apolinji	Wschód słońca 7 m. 10. Zachód „ 16 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Świat się śmieje.
PALACE: Córka generała Pankratowa.
EDEN: Tajemnica Małej Shirley.
MOMUS: Wielkie wydarzenie i Wesoły Bar.
CASINO: Czy Lucyna to dziewczyna.

DĄBROWA

ARS: Dla ciebie śpiewam.
BAJKA: Cienie Brodway'u i Poco pracować.

× **CZARNA KAWA.** Staraniem Stow. Caritas w Będzinie odbędzie się dn. 2 marca r. b. na górze Zamkowej impreza p. n. „Czarna kawa — bridge", urozmaicona wieloma atrakcjami.

× **ODCZYT W SOSNOWCU.** Związek młodzieży prac. „Jedność" w Sosnowcu, zawiadamia członków i sympatyków, że w piątek, dnia 8 bm. o godz. 7.30 wieczorem, p. prof. K. Nawrocki naczelnik wydziału szkolnego wygłosi odczyt na temat „Rola organizacji młodzieżowej".

× **BACZNOŚĆ MYŚLIWI!** Delegaci Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich na powiat Będziński zawiadamiają p. p. myśliwych, iż w niedzielę 10 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja 25, o godz. 16 po poł. odbędzie się ogólne zebranie myśliwych, zamieszkałych w powiecie Będzińskim, celem omówienia spraw aktualnych. Pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie p. p. myśliwych. L. Rudowski, K. Świderski.

× **ZARZĄD I KOMENDA ZW. REZ. W STRZEMIESZYCACH,** zawiadamia wszystkich swoich członków, a nawet te organizacje które mają wspólny lokal ze Związkiem, że zostanie wygłoszony odczyt n. t. 16-lecia dostępu Polski do morza. Zbiórka wszystkich organizacyj w dniu 18 bm. br., o godz. 18 w lokalu Związku.

× **PRZEDSTAWIENIE BRYNICY W CZELADZI. 10 bm. o godz. 19** w sali klubu na Saturnie sekcja sceniczna K. S. Brynica w Czeladzi odegra sztukę pt.: „Dzielny wojak Symche Śmil na froncie". W antraktach orzygrywać bedzie orkiestra.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś teatr miejski nieczynny.

Jutro, dnia 9 b.m. o godz. 20.15 premjera sensacyjnej nowości w 3-ch aktach p. „TYP A" Marji Mrozowicz-Szczepkowskiej, autorki słynnej „Sprawy Moniki". „TYP A" grany ostatnio w Warszawie z ogromnem powodzeniem, ukaże się poza stolicą poraz pierwszy w Polsce w naszym teatrze. W rolach głównych wystąpią: pp. Gereon... malanka, Zelwerowiczówna i p. Kostrzyński. Reżyseruje sztukę dyr. J. Gołaszewski.

——XX——

× **KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY NA PIASKACH,** w dn. 3 b. m. zebrało się na swe walne zebranie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa J. Proszowskiego, przewodnictwo zebrania objął p. M. Ochman, sekretarzował p. Z. Majsak asesorowali druhowie: Z. Paciej i St. Szczubiał. Ze sprawozdań, jakie zło żyli poszczególni członkowie Zarząd i kierownicy sekcyj, wynika, że Stowarzyszenie mimo wielu przeciwieństw i trudności, stale się rozwija. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa, oraz członków Zarządu. W głosowaniu tajnem prezesem Oddziału wybrano ponownie druha J. Proszowskiego wice-prezesa druha M. Ochmana. Do Zarządu weszli: Paciej Z., Więckowski Edw. (ponownie) Tabaka Ign (ponownie) Majsak Z., Szczubiał St., Patrowski T. (ponownie). Do komisji rewizyjnej wybrano Kwaśniaka Piotra, Kaszę Tad. Lipskiego Leonarda i Klimaszewskiego Z. Po zatwierdzeniu preliminarza (budżetowego na rok 1935, przewodniczący hasłem „Gotów" zebranie zamknął.

× **KONCERT - RAUT.** Atrakcyjnie zapowiada się Koncert-Raut Tow. Muzyczn. i szkoły Muzycznej. Występy sił wokalnych mają wypaść niewłaściwie tak co do piękności głosów, jak i co do ich stopnia wykształcenia. Melomani interesują się również występem znakomitej pianistki. Prof. Rozental - Pławnerowej. Nie należy się przeto dziwić, że większość biletów na koncert - raut, który się odbędzie w dniu 9-go b. m. w sali gimn. Staszica została rozsprzedana.

× **BUDOWA TORU MOTOCYKLOWEGO.** Roboty przygotowawcze, związane z ułożeniem kolejki do przewożenia kamienia z kopalni Mars na stadjon w parku miejskim na Zielonej, zostały już ukończone i obecnie przystąpiono do urządzenia toru motocyklowego t. j. układania podłoża. Przy robotach tych znalazło pracę 100 bezrobotnych, a później będzie przyjętych jeszcze kilkudziesięciu robotników. Roboty przy urządzeniu toru potrwają kilka miesięcy.

Na zlot w Spale

ZABAWA KARNAWAŁOWA.

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy 4-ej Zagłębiowskiej drużynie harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego, urządza w sobotę dnia 9 lutego 1935 r. w salach Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej nr. 4 zabawę karnawałową. Komitet zabawy dokłada starań by goście byli zadowoleni. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Wstęp 1 zł. Bufet obfity i tani. Stroje wieczorowe. Wstęp na zabawę za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia można otrzymać w lokalu d-ny przy ul. Nowej szkoła powszech. nr. 19. Barwny kotyljon, serpentyny, balioniki, confetti. Dochód z zabawy przeznaczony na zlot w Spale.

W związku z tą zabawą otrzymaliśmy następujący wierszyk od jednego z harcerzy.

Harcerze! Na Dziewiczej ala[?]owa zbiórka!
W sobotę o 9 w gimnazjum Zrzeszenia
Chcąc do Spały grosz zebrać, sonowiecka „Czwórka"
Urządza zabawę — śląc Wam zaproszenia
Przybywajcie z Druhnami! Zabierzcie swych bliźnich
Niechaj, kto nam życzliwy, poprze nasz cel wzniosły.
Komitet sił dołoży, by zabawić wszystkich
Więc i Wy coś dołóżcie, by nam „akcje" wzrosły.

L. Z.

——XX——

× **ZEBRANIE W MILOWICACH.** W niedzielę dn. 10 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie członków Koła byłych wychowanków szkoły powsz. nr. 14 w Milowicach. Uprasza się wszystkich członków o obowiązkowe i punktualne przybycie.

× **KULIG DLA DZIECI SZKOŁY ĆWICZEŃ.** Korzystając z dogodnych warunków urządza szkoła ćwiczeń przy seminarjum męskiem w Sosnowcu dziś w piątek ogólny kulig dla dzieci do Zagórza. Dzieci jadą saniami pod opieką nauczycieli i uczniów seminarjum. Tam w Związku rezerwistów wójt gminy Zagórze i kier. szkoły p. Wyszesny urządza dla dzieci herbatkę. Dzieci przychodzą do szkoły normalnie. Powrót z kuligu o godz. 14.

GRZESZOLSKI PRZED SĄDEM

ZA FAŁSZOWANIE WEKSLI

Grzeszolski przed sądem! — Oto wiadomość, która zelektryzowała niemal cały Sosnowiec, a zwłaszcza Pogoń, która tłumnie podążyła do sądu, ażeby choć zdaleka spojrzeć na Grzeszolskiego i wyczytać z jego twarzy straszną tajemnicę, która do dziś dnia nie przestaje interesować ludzi.

Już od rana gmach sądu był szczelnie przepełniony publicznością, która z niecierpliwością oczekiwała na ukazanie się Grzeszolskiego. Jak wiadomo, Grzeszolski przebywa obecnie w więzieniu pod ciężkiem oskarżeniem otrucia żony i dzieci.

Cierpliwość publiczności została wystawiona na ciężką próbę wyczekiwania, gdyż zamiast o 12 godz. sprawa Grzeszolskiego rozpoczęła się dopiero około godz. 6 wiecz.

Napięcie publiczności doszło do zenitu, kiedy na salę wszedł w towarzystwie dwóch policjantów Grzeszolski.

Na sali zaczęli szemrać... To tu, to ówdzie dały się słyszeć głosy: Patrz! To ten, co otruł żonę i dzieci, ażeby ożenić się ze Staciwińską!..

Tymczasem Grzeszolski, nie zdradzając żadnego zdenerwowania, zasiadł na ławie oskarżonych.

Na ostatniej ławce siedzi obecna żona Grzeszolskiego i jej siostra, w pierwszej natomiast cała rodzina Bugajów.

Sensacją wczorajszego dnia w Sądzie okręgowym w Sosnowcu była rozprawa przeciwko Grzeszolskiemu, na którym ciąży straszny zarzut wytrucia całej rodziny, złożonej z żony i dwojga dzieci, oskarżonemu o **sfałszowanie żyra na wekslu, jego teścia Wincentego Bugaja**, właściciela domu przy ulicy Rybnej w Sosnowcu.

Naskutek podanej przez pisma zapowiedzi rozprawy już od samego **rana w sądzie zapanowało wielkie ożywienie.** Na rozprawę przybyło wielu ciekawych celem ujrzenia Grzeszolskiego, mającego opinję niezwykłego truciciela.

Około godziny 11 rano Grzeszolskiego **przywieziono skutego,** pod eskortą policji z więzienia będzińskiego, gdzie przebywa od chwili aresztowania go.

Grzeszolskiego przywieziono do sądu w towarzystwie znanego złodzieja, niejednokrotnie karanego Józefa Gruby.

Obu aresztantów umieszczono na dole w pokoju dla doprowadzanych. Przed otwartemi drzwiami **siadło dwóch policjantów** baczących na każdy ruch Grzeszolskiego.

Grzeszolski przybył do sądu **we własnem ubraniu:** ciemnych spodniach, jasnej marynarce, żółtych butach, w czarnem palcie z kołnierzem karakułowym. Pomimo strasznego oskarżenia, jakie ciąży na Grzeszolskim nie widać po nim, aby czemkolwiek przejmował się.

Jedyną oznaką zdenerwowania — to tylko **częste palenie fajki,** której Grzeszolski nie wyjmował wprost z ust. W oczekiwaniu na sprawę Grzeszolski rozmawiał z Grubą oraz policjantami.

W pokoju dla aresztowanych Grzeszolski usiadł za ścianą, **nie chcąc pokazywać swego oblicza** ciekawym, którzy zdaleka spoglądali w otwarte drzwi, aby go ujrzeć.

W pewnej chwili do Grzeszolskiego zbliżyła się obecna żona jego Anna z domu Staciwińska, która widząc na jego rękach kajdanki, powiedziała: — **Nie martw się! Kajdanki twoje będziemy nosiły z siostrą zamiast bransoletek!...**

Zaledwie jednak odeszła, do drzwi celi podeszła siostra, żony Grzeszolskiego, Kuczalska, która **trzymając w ręce fotografję** zmarłych dzieci Grzeszolskiego, krzyknęła do niego: **Przez ciebie one dziś nie żyją! To tyś je wpędził do grobu!...**

Od samego rana przebywali w sądzie teść Grzeszolskiego Wincenty Bugaj, siostra jego nieżyjącej żony Kuczalska oraz obecna żona Grzeszolskiego uczennica seminarjum **Staciwińska z siostrą.**

Obecna żona Grzeszolskiego przybyła do sądu w czarnem futrze z popielatym kołnierzem, w czarnym kapeluszu na głowie.

Jest ona w odmiennym stanie i stale znajduje się pod opieką siostry.

Na wstępie, p. sędzia Awakumow rozpoczął sprawę. Przed odczytaniem aktu oskarżenia przewodniczący odczytał prośbę Bugaja o dopuszczenie powództwa cywilnego w kwocie 100 zł. tytułem strat moralnych i materjalnych. Prokurator Wiewióra nie oponował przeciwko temu, natomiast zaprotestował pełnomocnik Grzeszolskiego i wywiązała się na ten temat gorąca dyskusja między adwokatami. Sąd przychylił się do prośby Bugaja.

Na pytanie, zadawane przez przewodniczącego Grzeszolski odpowiada pewnym głosem. **Ma on lat 42, urodził się w Czeladzi, ukończył szkołę handlową, z zawodu urzędnik.** Na pytanie za co był karany i dlaczego przebywa w więzieniu Grzeszolski **cytuje odpowiednie artykuły kodeksu karnego** unikając określenia, zarzucanej mu zbrodni otrucia dzieci. Akt oskarżenia zarzuca Grzeszolskiemu, że sfałszował on podpisy Bugaja jako żyranta na wystawionych przez siebie dwóch **wekslach na sumę zł. 100 i 500.**

Weksle te złożone zostały w Banku Zagłębia na poczet długu zaciągniętego w tymże banku. Weksli tych Grzeszolski **nie wykupił,** ani też nie sprolongował w terminie, to też zostały one **zaprotestowane** i Bank zwrócił się do Bugaja o wykupienie ich.

Wtedy Bugaj, stwierdziwszy, że podpis nie jest jego skierował sprawę **do prokuratora.**

Grzeszolski nie przyznaje się do winy, natomiast stwierdził, że weksle podpisał nazwiskiem Bugaja swego **teścia, bowiem była to tylko formalność.** Jednocześnie oświadcza, że dość często zdarzało się, że on żyrował weksle Bugajowi. Zapytany dlaczego nie wystawił na wekslu innego nazwiska, o ile to była zwykła formalność, a tylko nazwisko teścia, Grzeszolski **nie może tego wyjaśnić.** W dalszych swych zeznaniach Grzeszolski mówi o tem że Bugaj odwiedzał go dość często w mieszkaniu, gdzie pili razem wódkę.

Pierwszym świadkiem, przesłuchanym przez sąd był **Wincenty Bugaj.** Świadek zaprzecza jakoby żyrował kiedykolwiek weksle Grzeszolskiego. Następnie opowiada o stosunkach utrzymywanych z Grzeszolskim oraz o zerwaniu ich po śmierci córki i wnuków. Po śmierci żony Grzeszolskiego świadek chodził do jego mieszkania, lecz tylko w celu odwiedzania dzieci.

Skolei zeznawała **Genowefa Kuczalska,** siostra zmarłej żony Grzeszolskiego. Oświadcza ona, że po śmierci dzieci Grzeszolskiego rodzina Bugajów zerwała z nim wszelkie stosunki. Poprzednio, gdy dzieci żyły Kuczalska często je odwiedzała. **Dzieci żaliły się, że ojciec strasznie bije je,** a służąca Cobojówna robi nieporozumienia między nimi a ojcem.

Naskutek tych skarg Kuczalska zwróciła się w 1933 r. do Grzeszolskiego z wymówkami dlaczego znęca się nad dziećmi, Grzeszolski odpowiedział jej wówczas słowami: — **Nie twoja sprawa, pilnuj swego nosa.**

W odpowiedzi Kuczalska wyraziła **się: Uważaj, żeby się nie stało tak, jak u Gorgonowej!**

Następnie Kuczalska podniesłym głosem woła: **Siostra zmarła przez niego i jego kochankę!**

W dalszym ciągu Kuczalska mówi o stosunkach rodzinnych, jednakże **sąd nie pozwala jej odbiegać od tematu sprawy.** Jak twierdzi Kuczalska, Grzeszolski, wyprowadzając się z mieszkania zajmowanego w domu jej ojca, zniszczył je zupełnie wyrywając instalację elektryczną, tapety i t. p.

Trzecim świadkiem była **Marja Cabajówna,** b. służąca Grzeszolskiego. Cabajówna, młoda jeszcze kobieta, niskiego wzrostu nie sprawia naogół sympatycznego wrażenia. Mówi ona przyciszonym głosem o stosunkach jakie panowały między Grzeszolskim a Bugajami. Zeznania jej, **są w zupełnej sprzeczności ze złożonemi przez poprzednich świadków.** Twierdzi ona, że Bugaj często przychodził do Grzeszolskiego, pił z nim wódkę i piwo oraz żyrował mu weksle.

Po zeznaniach Cabajówny sąd **konfrontuje ją z Bugajem,** który zaprzecza temu co mówi świadek. Przesłuchiwany powtórnie Bugaj mówi o zapisaniu Grzeszolskiemu, po ślubie z jego córką dwóch placów oraz o tem, że **Grzeszolski nie płacił** mu naogół za zajmowanie w jego domu mieszkania.

Następnie świadek Wł. Mysior b. kierownik Banku Zagłębia mówił o tem, że dwukrotnie widział Grzeszolskiego jak przyniósł do banku do zamiany weksle z żyrem W. Bugaja. Świadek m. in. stwierdza, że żyro Bugaja było honorowane, bowiem wiedziano w Banku, **że jest on finansowo odpowiedzialny,** jako właściciel domu i placów.

Ostatni świadek **Chyla** kierownik Banku Spółdzielczego do sprawy nic nie wniósł.

Na tem została zamknięta lista świadków, poczem zabrał głos prokurator, powód cywilny i obrońca oskarżonego.

Po przemówieniu stron, które trwało kilka godzin sąd udał się na naradę, poczem ogłoszony został wyrok, którego mocą sąd, **uznając winę osk. Grzeszolskiego za całkowicie udowodnioną, skazał go na 6 miesięcy więzienia.**

Powództwo cywilne sąd pozostawił bez rozpoznania.

Skazany przyjął wyrok **spokojnie.**

Strajk górników w Grodźcu

załamuje się

Wczoraj, zamieściliśmy reportaż z kopalni Towarzystwa Grodzieckiego, przedstawiający sytuację strajkową na tej kopalni. Sytuacja ta zmienia się jeżeli chodzi o stanowisko strajkujących. Coraz więcej robotników dochodzi do wniosku, że prowadzenie dalej strajku niema celu. Na tem stanowisku stoją obecnie już wszystkie związki zawodowe, nie wyłączając C. Z. G. Dlaczego?

Odpowiedź jest następująca. Dyrekcja kopalni Towarzystwa Grodzieckiego **uwzględniła niemal w 90 proc. życzenia robotników. Kredyt** w spółdzielniach został przywrócony, zapewniono wypłatę zaległości w 80 proc. do końca miesiąca. Jakiż przeto jest cel dalszego strajku? Czy przez to, że kopalnia jest nieczynną wpłyną jakieś pieniądze? Raczej przeciwnie. Każdy dzień strajku powoduje większe trudności finansowe, może spowodować zamknięcie kopalni.

Tak rozumieją w tej chwili wszystkie związki zawodowe robotnicze i pracowników umysłowych.

Podtrzymujący strajk powiadają, że strajkiem chcą zaprotestować przeciwko zamknięciu kopalni.

Na to słownie odpowiadają doświadczeni górnicy, że obecnie nie ma jeszcze kwestji zamknięcia kopalni, a strajk — w tej chwili, wstrzymujący produkcję prowadzi do zamknięcia kopalni, która traci swoich odbiorców węgla.

Tak się przedstawia obecnie sytuacja, jasna dla każdego. Trzeba sobie bowiem zadać pytanie: jaką w tej chwili przedłużanie strajku przynosi korzyść? I komu? Robotnikom nie. Więc komu?

Wydaje się, że przedstawiciele związków zawodowych powinni zdobyć się na odwagę i pójść i wyjaśnić całą sprawę. Bo nie jest sztuką do czegoś namówić, a później umyć ręce i schować się w kąt.

Los robotników grodzieckich jest ciężki, jest smutny. Ale tembardziej nie należy go pogarszać, a rozważywszy dobrze postępować tak, by nie podcinać gałęzi na której się siedzi.

Taki widocznie pogląd poczyna podzielać coraz więcej robotników ponieważ ilość znajdujących się na sali zbiornej zmniejsza się. Na noc bardzo wielu idzie spać do domu, również w dzień wielu chodzi na obiady do domu. W związku z tem wśród robotników coraz głośniej się mówi, o mającem nastąpić zlokalizowaniu strajku.

Budżet Dąbrowy

w opracowaniu

Zarząd miejski w Dąbrowie, z uwagi na powołanie do życia nowej Rady miejskiej, nie kwapił się z opracowaniem preliminarza budżetowego na 1935-36 r. w przekonaniu, **że zrobią to nowe władze miejskie.** Tymczasem zaszły niespodziewane komplikacje i sprawa utworzenia nowego zarządu utknęła na martwym punkcie, gdyż niewiadomo, **kiedy i w jaki sposób zostanie załatwiona przez władze nadzorcze sprawa prezydenta,** a pozatem nie dokonany został jeszcze wybór ławników.

W rezultacie, z konieczności pełni nadal obowiązki dotychczasowy i zdekompletowany zarząd, bowiem p. **Kaczkowski pełni już swe obowiązki w Magistracie Sosnowca.**

Ponieważ zbliża się ostateczny termin, **wyznaczony do przesłania władzy nadzorczej preliminarza budżetowego, obecny zarząd miejski zmuszony był do rozpoczęcia pracy nad preliminarzem, który** w związku z pogłębiającym się kryzysem, siłą rzeczy trzeba w dalszym ciągu obcinać. Kiedy preliminarz będzie załatwiony przez Radę miejską, **trudno przewidzieć, zwłaszcza, że władzom nadzorczym jakoś wcale się nie spieszy z ukonstytuowaniem zarządu miasta.**

Wściekły pies pogryzł

10 letnią dziewczynkę

Onegdaj we wsi Łosień wściekł się pies gospodarza Franciszka Kokota.

Pies ten pogryzł 10-letnią dziewczynkę Helenę Kikę, córkę gospodarza tejże wsi. Dziewczynkę przewieziono na kurację do ośrodka zdrowia w Łośniu.

Jak się okazało wściekły pies Kokota pogryzł również cztery inne psy.

Przybyły do wsi powiatowy lekarz weterynarji dr. Szönborn, po stwierdzeniu wścieklizny u psów, polecił go zastrzelić, co też wykonano.

Na rynku pracy

W ub. tygodniu na rynku pracy nie nastąpiły większe zmiany. Huta Katarzyna przyjęła 95 pracowników, fabryka Hulczyńskiego na oddział walcowni 70 pracowników, Gwarectwo hr. Renard zredukowało 40 robotników.

—xx—

O wypłatę zaległości

NA KOPALNI BAŚKA.

Wczoraj Starosta powiatu Będzińskiego p. J. Boxa przyjął delegację robotników zamkniętej kopalni Baśka. Delegacja zapytywała jakie są widoki, aby robotnicy tej kopalni mogli otrzymać zaległe zarobki.

P. Starosta przyrzekł, że przedstawi czynnikom decydującym tę sprawę i podejmie kroki w celu zdobycia dla robotników jakiejś pomocy.

—o—

Nowe władze

W CZELADZI.

Dziś w sali b. Ratusza odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej w Czeladzi na którem wybrany zostanie zarząd miasta. Na stanowisko burmistrza wybrany zostanie em. major Dobrzyński, co zostało już ostatecznie uzgodnione.

Kto będzie natomiast wice burmistrzem i ławnikami do wczoraj jeszcze radni nie wiedzieli.

Jest kilku kandydatów i zdania są podzielone może więc zajść ewentualność że na dzisiejeszym posiedzeniu dokonany zostanie tylko wybór burmistrza.

Spowodu zbyt wielkiego zainteresowania magistrat powiększył pierwotnie wyznaczoną ilość biletów wejścia dla publiczności.

—xx—

Pożar na kopalni

JEDEN Z ROBOTNIKÓW ZATRUTY GAZAMI.

Wczoraj około godziny 4 rano wybuchł na powierzchni kopalni „Saturn" pożar w sortowni. Zapaliły się mianowicie nagromadzone tam szmaty, nasycone smarami.

Ogień strawił częściowo dach sortowni. Straty wynoszą około 6 tys. zł.

Podczas akcji ratunkowej w której brali udział również robotnicy kopalniani, uległ **zatruciu gazami**, wydzielającemi się z płonących szmat robotnik **Teodor Chołewa z Czeladzi.**

Zatrutego robotnika przewieziono na kurację do szpitala.

Dogaszanie ognia trwało do godziny 6.30 rano.

Jak się dowiadujemy, częściowe spalenie się sortowni nie wpłynie wcale na pracę w kopalni i odbywa się ona normalnie.

—xx—

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA MARZEC.** Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w marcu przypada czas ochronny na następujące zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele-samice i cielęta, sarny-kozły, sarny-kozy i koźlęta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-koguty (do 15 marca), głuszce-kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samice, dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoły, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

× **SOSNOWIECKI KIESZONKOWIEC NA BRUKU BIELSKIM.** Policja z Bielska przytrzymała dnia 4 bm. znanego kieszonkowca Goldsteina Szlomę z Sosnowca jako podejrzanego o szereg kradzieży kieszonkowych na terenie powiatu Bielsko.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ciężka sytuacja w handlu

Sytuacja w handlu jest ostatnio nad wyraz ciężka. — Dotyczy to zwłaszcza branży spożywczo - kolonjalnej, skórzano - obuwianej, konfekcyjnej i włókienniczej.

Zbyt na towary włókiennicze bardzo wydatnie się zmniejszył, przyczem kupcy prowincjonalni, posiadając stosunkowo znaczne jeszcze zapasy towarów, nie przyjeżdżają do większych ośrodków, by zaopatrywać się w towary. **Pogarsza to znacznie sytuację finansową kupców prowincjonalnych.** Jako objaw ciekawy należy zanotować, że również sezon na białe towary, jaki ma zazwyczaj miejsce w tym czasie zawiódł.

Niezbyt pomyślnie przedstawia się też sytuacja w dziedzinie skór i obuwia, jakkolwiek przygotowania do sezonu w tej dziedzinie są bardzo ożywione, a w połowie miesiąca powinien się już zacząć znaczny ruch w tej branży.

Specjalnie ciężka jest sytuacja w dziedzinie **spożywczo-kolonjalnej.** Obroty, z wyjątkiem pomarańcz i mandarynek, na które popyt wskutek obniżki cen znacznie się zwiększył, są minimalne.

Głównym powodem zastoju w tej branży jest **zupełny brak kredytu,** tak, że lwia część tranzakcyj zawarta jest za gotówkę. Jest rzeczą mader ciekawą, że nawet spożycie tak masowego i taniego artykułu, jak śledzie, wydatnie się obecnie **zmniejszył, tak, że ceny musiały ulec obniżeniu.**

Wreszcie w branży drzewnej, w której zazwyczaj w tym czasie zaczyna się sezon, panuje zupełny zastój. Najgorzej na branżę drzewną wpływa fakt, że wskutek trudności dewizowyc i nieuregulowania należności, **eeksport drzewa z Polski do Niemiec zupełnie ustaje.** W związku z tem zapanowała tendencja na wszystkie gatunki drewna.

Niepozbawiony większego znaczenia jest fakt spadku cen na wszystkich prawie rynkach zbożowych, jakkolwiek sfery fachowe w związku ze zbliżającym się przednówkiem, liczą się z możliwością zwyżki cen zboża w krótkim czasie.

Kronika gospodarcza.

TERMIN ULGOWY DLA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Ministerstwo skarbu skierowało do urzędów skarbowych okólnik, w którym poleca urzędom zawieszać wdrażania postępowania karnego z tytułu sprzedażanych pod świadectwami przemysłowymi w stosunku do tych płatników, którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne nabyli nie w ciągu grudnia, jak przewiduje ustawa o państwowym podatku przemysłowym lecz w okresie do dnia 15 stycznia br. włącznie. Wdrożono przeciwko wspomnianym płatnikom postępowanie karne względnie nałożone już kary pieniężne, Ministerstwo skarbu poleciło umorzyć z urzędu we właściwym zakresie działalności, na wniosek właściwych urzędów skarbowych.

W SPRAWIE NADZWYCZAJNEJ DANINY Władze skarbowe wyjaśniły izbom skarbowym kwestję odwołań podatkowych przy nadzwyczajnej daninie majątkowej za bieżący rok. Dyrektorzy izb skarbowych zostali upoważnieni do uwzględniania w wyjątkowych wypadkach, jak np. w wypadku choroby, spóźnionych odwołań podatników, którzy nie wnieśli ich w ciągu 30 dni od daty doręczenia wezwania: Spóźnione odwołania muszą być jednakże każdorazowo odpowiednio uzasadnione.

PRZESUNIĘCIE TERMINU ZEZNAŃ O PODATKU DOCHODOWYM. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie przesunięcia terminu do składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1935. Termin ten będzie przesunięty w roku podatkowym 1935 do 1 kwietnia r.b. Normalnie termin ten upływa 28 bm. Również termin płatności przedpłaty będzie przesunięty dla tych samych osób do 1 kwietnia br.

STAN ZATRUDNIENIA. Według ostatnich danych na 1 stycznia r.b. w górnictwie zatrudnionych było na terenie całej Polski 97.721 robotników, w hutnictwie 36.794, w przemyśle przetwórczym 331.331, w elektrowniach i wodociągach 7.276, w innych zakładach pracy 54.005, oraz na robotach publicznych 39.707 robotników. Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł włókienniczy 121.767 osób na metalowy 57.311, na spożywczy 39.746, na chemiczny 30.994, na mineralny 29.497, na drzewny 29.178, na papierniczy 12.305, na odzieżowy 10.527, na poligraficzny 8.811, na budowlany 55.868, oraz na przemysł skórzany 5.282 osób.

RUCH TELEFONICZNY W MIASTACH. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, w grudniu ub. r. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski 43.126 tys. rozmów telefonicznych miejscowych, w tem w Warszawie 24.405 tys. rozmów, w Łodzi 5.288 tys., we Lwowie 4.355, w Wilnie 2.596 tys., w Krakowie 1.972 tys., w Poznaniu 927 tys., w Katowicach 900 tys., w Bydgoszczy 740 tys., w Białymstoku 715 tys., w Toruniu 557 tys., w Gdyni 389 tys. rozmów. Liczba rozmów telefonicznych pozamiejscowych wynosiła w ważniejszych miastach 1.019 tys., z tego w Warszawie 348 tys., w Katowicach 176 tys., w Krakowie 103 tys., w innych miastach poniżej 100 tys. rozmów.

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.62, Holandja 358.20, Londyn 25.98, Nowy Jork 5.32, Nowy Jork (kabel) 5.32¼, Oslo 130.60, Paryż 34.60, Praga 22.13, Szwajcarja 171.45 Sztokholm 134.00, Włochy 45.05, Berlin 212.80.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.32¼ Rubel złoty 4.55½. Dolar złoty 8.89. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 203.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 25.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 46,50; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 72.25—72.50—72.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 117.50—117.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.00; 5 proc. konwersyjna 67.75—68.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.25—78.50 (w proc).

KRONIKA ZAWIERCIA

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W KROMOŁOWIE.** W związku ze śmiercią proboszcza ś. p. ks. Stanisława Kwiatkowskiego w ub. środę odprawione zostało w miejscowym kościele parafjalnym w Kromołowie nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz, stowarzyszeń, młodzieży szkolnej, oraz liczne rzesze parafjan przybyłych z odległych wiosek. Nabożeństwo celebrował ks. administrator Bąbczyński. Podczas nabożeństwa grał na skrzypcach p. Krzak z Zawiercia, oraz orkiestra ochotniczej straży pożarnej z Kromołowa a pienia religijne wykonał chór K. S. M. piękne i podniosłe kazanie wygłosił ks. administrator Bąbczyński.

× **KURSY INFORMACYJNE L. O. P. P.** W dniach 5 i 6 bm. odbył się kurs informacyjny w Żarkach dla zarządu gminnego, sołtysów i podsołtysów. Kursu wysłuchało 90 osób. W dniu wczorajszym odbył się kurs dla podinstruktorów L. O. P. P. pań z sekcji przysposobienia kolejowego w Łazach. Kurs otworzył instruktor J. Brzozowski.

× **PODZIĘKOWANIE.** Z okazji imienin Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, uczenice gimnazjum żeńskiego J. H. Malczewskiej w Zawierciu, przygotowały smaczny obiad na 30 osób dla najbiedniejszych dzieci z Zawiercia Towarzystwo opieki nad dziećmi za ten czyn za naszem pośrednictwem składa serdeczne Bóg Zapłać.

× **STRAJK WŁOSKI W PORĘBIE.** W tych dniach wynikł strajk włoski w fabryce „Poręba" koło Zawiercia, spowodu zredukowania 40 robotników. Po zakończeniu dniówki 15 robotników nie opuściło fabryki. Przybyła policja usunęła strajkujących.

× **LOSY KOPALNI „ZYGMUNT"** Jak już pisaliśmy kilka tygodni temu, fabryka „Poręba" wymówiła pracę wszystkim robotnikom w ilości 138 osób z kopalni węgla brunatnego „Zygmunt" w Porębie. Jak się dowiadujemy Fundusz Pracy przeprowadza pertraktacje z dyrekcją fabryki w celu utrzymania jej w ruchu, tem że wydobywany węgiel byłby przeznaczony dla bezrobotnych, korzystających z akcji doraźnej. Przypuszczać należy, że obie strony dojdą do porozumienia.

× **REDUKCJA DNI PRACY.** W związku z brakiem zamówień na papier arkuszowy papiernia Steinhagena w Myszkowie, ograniczyła dni pracy do czterech w tygodniu dla oddziału sortowni papieru gdzie pracuje 40 kobiet, a także przy dwóch maszynach papieru przy których pracowało 60 osób.

KRONIKA OLKUSZA

Ś.p. ks. Stanisław Kwiatkowski

Wiadomość o śmierci ś. p. Kwiatkowskiego w Warszawie poruszyła również szeroki ogół mieszkańców Olkusza.

Śp. ks. Kwiatkowski przybył do Olkusza w r. 1905 po wydaniu ukazu tolerancyjnego cara rosyjskiego gdzie został wikarjuszem; oprócz pracy kościelnej, śp. ks. Kwiatkowski wraz ze śp. generałem Buchowieckim i śp. Janem Janno, uporządkował bibljotekę kościelną, wybudował obszerną ochronkę dla biednych dzieci przy szpitalu św. Błażeja w Olkuszu, był inicjatorem i jednym z tych, którzy pod bokiem czujnych władz rosyjskich postawili pewnej nocy pomnik płkowi Nullo na starym cmentarzu olkuskim; ks. Kwiatkowski oprócz tego brał żywy udział w pracy społecznej. Złotousty ten kaznodzieja i niezmordowany pracownik społeczny, żegnany z żalem, opuścił Olkusz w r. 1906, przeniesiony na stanowisko proboszcza do Michałowa w miechowskie.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

—

„ORZEŁ" — Czy Lucyna to dziewczyna?

—

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH** złożyli w dalszym ciągu na biedne dzieci w Olkuszu: zł. 5. — oddz. PCK.; po zł. 5 — pp. Okrajniowie, Wojdaccy, dr. Gorczycowie, Gniewczyńska; po zł. 2 — pp. Buchowiecka, dr. Lubienieccy dr. Ossowscy, Kuczmowie, Kondeki po zł. 1 — pp. dr. Lubczyńscy, Kurzejowie, Pietrzykowa, Wiatrowscy, Machniccy, Gdańscy, Radłowska, Stamirowscy, Adamczewscy, Kondek i po 50 gr. — pp. Cugłewscy, Judycka. Na gwiazdkę dla tych samych dzieci: pp. Radłowska Żelazowska i Żelawski — po 5 zł.

× **DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ODDZ. P. C. K.** w Olkuszu, odbędzie się w dn. 15 bm. w lokalu Rady powiat. w Olkuszu o godz. 18.30 w II terminie.

× **OTWARCIE UNIWERSYTETU ROBOTN. IM. A. SKWARCZYŃSKIEGO.** W dn. 10 b. m. w szkole powsz. nr. 2 przy ul Górniczej w Olkuszu zostanie otwarty U. R. im. A. Skwarczyńskiego z wykładami co czwarty dzień, począwszy od 10 bm. do 18 kwietnia r. b. włącznie. Referat inauguracyjny wygłosi prezydent m. Sosnowca p. Kaczkowski.

× **PRZYWRÓCONA KOMUNIKACJA.** Wskutek ostatnich obfitych opadów śnieżnych, komunikacja autobusowa na odcinkach Zawiercie — Pilica, Pilica — Wolbrom, w niektórych miejscach pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem, oraz Olkuszem i Krakowem, była zupełnie przerwana. Oczyszczanie dróg z zasp śnieżnych, dokonywane jest częściowo szarwarkiem i częściowo przez bezrobotnych za zasiłki Fund. Pracy. — Na niektórych odcinkach komunikacja jest już dzisiaj przywrócona. W Olkuszu i okolicy opady śnieżne stworzyły idealne warunki dla sportu narciarskiego.

× **KRADZIEŻ.** W nocy na 6 bm. w czasie nieobecności domowników, nieznany sprawca skradł Ideli Rotmenszowi (rzeźnikowi) z Wolbromia książeczkę P. K. O. (wkład zł. 3.500) 10 koszul i 5 zł. gotówką Złodzieja ktoś spłoszył, gdyż nic więcej skraść nie zdążył.

× **NOWY ZARZĄD T. U. R.-a.** Na ostatniem zebraniu T. U. R.-a w Ogrodzieńcu, ukonstytuował się nowy zarząd, mianowicie: pp. B. Tarczyński — prezes, M. Panek zastępca, L. Bachowski — sekretarz i J. Kulik — skarbnik.

Musimy zmotoryzować Polskę

Produkcja własnych samochodów opłaca się

Tak jak obelgą dla dawnej Polski była nazwa „polskoje Priwislinje" tak samo obelgą jest dziś dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego łokajstwa nazwa „polski Fiat", „polski Ford" czy „polski Citroen". Czasy priwislinja" muszą się skończyć również i w przemyśle polskim.

Nasze wytwórnie samochodowe muszą mieć pełnię władz samodzielnych wytwórni niezależnych od zagranicy ani mózgowo ani obrabiarkowo, ani finansowo, jeżeli Polska ma być mocarstwem również i w dziedzinie motoryzacji.

Najbardziej piekącą dziś sprawą jest postawienie biur konstrukcyjnych tak by w najkrótszym czasie mogły dać rozpracowane warsztatowo projekty wszystkich potrzebnych nam typów podwozi osobowych, ciężarowych specjalnych i motocykli, oraz by stale utrzymywały te typy na jaknajbardziej nowoczesnym poziomie. Inżynierów do tego nam nie brak.

Skoro przemysł samochodowy musi się inwestować w obrabiarki krajowe to przemysł obrabiarkowy musi ich dostarczyć. To też w przemyśle obrabiarkowym najbardziej dziś palącą sprawą jest natychmiastowa rozbudowa biur konstrukcyjnych, by w najkrótszym czasie mogły nam dać należycie rozpracowane projekty pełnej gamy potrzebnych nietylko przemysłowi samochodowemu tokarek, wiertarek, frezarek i szlifierek. Tu również inżynierów nam nie brak. Kwestja „czy się to opłaci" nie istnieje, zagranicą kupić niema za co, a obrabiarki być muszą.

PROJEKTOWANIE NABYWCY.

Nie wystarczy jednak zaprojektować i zbudować samochód. Polski inżynier, bo brak nam zdolnych ekonomistów, musi jeszcze i drugi problem rozwiązać: musi zaprojektować nabywcę na swój samochód. Projekt nabywcy to nie paradoks, istnieje on już dawno jako proponowane prawo o premjowaniu samochodów produkcji krajowej. Chwila ogłoszenia tego prawa to usunięcie ostatniej zapory na drodze naszej motoryzacji, to stworzenie brakującego nabywcy. Oczywiście nie wyczerpuje to całego zagadnienia zbytu samochodów produkcji krajowej.

Nie tu miejsce do omawiania wysokości premji i wielkości premjowanej produkcji, powtórzmy sobie tylko raz jeszcze, że za kilka lat nasz sąsiad zachodni będzie miał drugi miljon samochodów.

ZASTANÓWNY SIĘ!

Przypuśćmy, że powaga sytuacji spowodowała decyzję zbudowania w Polsce własnemi siłami wytwórni zdolnej wyprodukować w trzecim roku od chwili decyzji 100.000 samochodów osobowych jednego typu. Przypuśćmy że w braku inicjatywy prywatnej Skarb Państwa otworzył potrzebne do budowy kredyty, uważając ten osobowy samochód przewożący najważniejsze narzędzie armji — żywego człowieka — za objekt obrony narodowej. Przypuśćmy, że olbrzymim wysiłkiem naszych konstruktorów, warsztatowców i wytwórni obrabiarek pracujących na trzy zmiany uda się w przewidzianym czasie tę fabrykę postawić i uruchomić.

Cena samochodu budowanego w takiej serji będzie dość niska, przypuszczalnie jednak jeszcze za wysoka dla kieszeni 100.000 najlepiej zarabiających Polaków. Otóż premja wypłacana fabryce za każdy wykonany samochód musi być taka, by cena kalkulowała się w taki sposób, aby te 100.000 Polaków mogło go nabyć. Skarb nie ponosi tu żadnych ofiar, bo sumy wydane na budowę wytwórni i premjowanie wracają do Skarbu niezwykle szybko jako podatki od nowych zarobków uruchomionych w kraju przez nowo powstały przemysł i wszystkich jego kolejnych dostawców i poddostawców. Francuski przemysł samochodowy w r. 1932 przy produkcji 200.000 samochodów rocznie, wartości około 5-ciu miljardów fr. wypłacił Skarbowi w tymże roku 3,5 miljarda fr. podatkami. Niech ten przykład zwolni mnie od dalszych dowodzeń.

Jestem pewien, że nasz przemysł lotniczy w 100 proc. premjowany przez Polskę, spłaca się w wielkiej części Skarbowi sam — podatkami od zarobków swych pracowników, ich dostawców i poddostawców.

Przemysł samochodowy militarnie niezbędny—finansowo jest dobrodziejstwem dla kraju. Czy mamy go nie uruchamiać lub wraz z jego zyskami powierzać zagranicy?

Inż. Z. K.

Kolejowy raid narciarski

Szczegółowy program

Tegoroczny karpacki kolejowy raid narciarski odbędzie się w czasie od 17 do 27 lutego 1935 r. Pociąg rajdowy wyruszy w dniu 17 lutego z Krakowa i dotrze w dn. 17 do Worochty, gdzie pozostanie do 19 wieczorem. W Worochcie uczestnicy będą mogli korzystać z drogi co do wielkości w Polsce doskonałej skoczni, a. b. dobrych terenów ślizgawkowych i wspaniałych terenów narciarskich w stronę Howerli.

Dzień 20 lutego spędzą uczestnicy rajdu w Truskawcu, a 21 i 22 w Krynicy, w której znajdą do swej dyspozycji piękne tereny narciarskie, saneczkowe, ślizgawkowe i doskonałą skocznię na Jaworzynie.

W dniu 23 przybędą uczestnicy do Zakopanego, gdzie pozostaną do 25 do wieczora.

W Zakopanem odbywać się będą wówczas międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. z

Dzień 26 spędzą rajdowcy w Wiśle, skąd po wycieczkach w świetne tereny Beskidów Śląskich, powrócą na 27 do Krakowa, by tegoż dnia popołudniu zwiedzić Wieliczkę.

Pociąg rajdowy będzie się składał z czteroosiowych wagonów drugiej klasy, przysposobionych do noclegów. W przedziale mieścić się będzie po 4 osoby. Uczestnicy rajdu pragnący korzystać z wagonu sypialnego (po dwie osoby w przedziale) dopłacać będą po 60 zł. od osoby. Wagon sypialny dołączony będzie do pociągu o ile zgłosi się odpowiednia ilość reflektantów.

Uczestnicy rajdu korzystać będą z utrzymania (śniadanie, obiad i kolacja) podawanego w wagonie restauracyjnym, lub też w restauracjach miejsca postoju pociągu. W miarę życzenia będzie można zamiast obiadu otrzymywać suchy prowiant wycieczkowy.

Uczestnicy rajdu mogą w miejscach postoju pociągu nocować w wagonach, mogą też, lecz już na własny rachunek, nocować w hotelach czy pensjonatach.

W pociągu rajdowym znajdować się będzie wagon dancingowy, czynny w czasie jazdy, wagon kąpielowy (wanna kosztować będzie 1 zł., tusz 50 gr.) z fryzjerami, wagon reparacyjny, będący równocześnie przechowalnią nart i sklepem artykułów sportowych. Kierownictwo pociągu wypożyczać też będzie uczestnikom rajdu, zawczasu się zgłaszającym, za niewielką opłatą, narty i saneczki.

Postój w miejscowościach rajdowych wykorzystany będzie na wycieczki organizowane przez kierownictwo i dostępne bezpłatnie dla wszystkich jego uczestników. Wycieczkami kierować będą rutynowani przewodnicy.

Koszt udziału w rajdzie wynosi 215 zł. przyczem uczestnicy rajdu z poza Krakowa korzystają z bezpłatnego przejazdu pociągiem pośpiesznym II kl. ze swych stacyj kolejowych do Krakowa i z powrotem.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmują Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie (ul. Pierackiego Nr. 1) i wszystkie placówki Orbisu najpóźniej do 7 lutego 1935 r. Ze zgłoszeniem należy złożyć całą należność.

TO TRZEBA WYJAŚNIĆ

CZY SAMOCHÓD JEST ARTYKUŁEM ZBYTKU, CZY NIE?

Ministerstwo komunikacji przesyła nam poniższy komunikat:

„Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o finansach komunalnych w art. 21 punkt 3 uznawała prawo pobierania podatku od przedmiotów zbytku na rzecz związków komunalnych.

Do przedmiotów tych, służących do osobistego użytku, zaliczono również samochody, bowiem omawiany punkt 3 brzmiał:

„Również nie mogą być pobierane na rzecz związków komunalnych podatki od posiadania przedmiotów majątkowych z wyjątkiem podatków od posiadania przedmiotów zbytku, służących do osobistego użytku (samochodów, ekwipaży, wierzchowców i t.d.)".

Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. wymieniony punkt 3 częściowo skreśliła, pozostawiając mu brzmienie następujące:

„Również nie mogą być pobierane na rzecz związków komunalnych podatki od posiadania przedmiotów majątkowych".

W ten sposób samorządy utraciły prawo pobierania podatku od przedmiotów zbytku a tem samem i od samochodów, które zresztą wolne są od podatków komunalnych już od czasu wejścia w życie ustawy o Państwowym Funduszu drogowym. (Ustawa z dnia 3 lutego 1931 r. art. 22 punkt 4)

W świetle powyższego sprawa przedstawia się zupełnie niejasno. Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził prawo gminy do pobierania podatku od każdego samochodu osobowego, jako od przedmiotu zbytku. Cytowany komunikat stwierdza, że gminy prawa tego nie posiadają już więcej, po znowelizowaniu w r. 1932 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. Poseł Holyński na komisji budżetowej Sejmu stwierdza, że ani nowelizacja, ani ustawa o funduszu drogowym nie odjęły gminom prawa pobierania podatku „luksusowego" od samochodów osobowych.

Kto ma tutaj rację?...

Nowe udogodnienia

DLA TURYSTÓW POLSKICH W JUGOSŁAWJI.

Jugosłowiański Instytut Eksportowy dokonał obliczeń ruchu turystycznego w Jugosławji za okres od stycznia do września 1934 r. W okresie tym ruch turystyczny osiągnął cyfrę 202.521 obcych turystów, proc. Z Polski w okresie tym przybyło 7.432 turystów, co w porównaniu z r. 1933 stanowi wzrost o 124 proc.

Należy dodać, że w roku bieżącym turystom polskim nadal będą wydawane ulgowe paszporty do Jugosławji, podobnie jak w roku ubiegłym. Stosownie do postanowień umowy turystycznej polsko-jugosłowiańskiej, turyści polscy będą otrzymywać dinary należące do naszych eksporterów z tytułu dostaw towarów do Jugosławji i w kraju tym zamrożone.

Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę wszystkich zainteresowanych, że nieprzewidziane są żadne zmiany w procedurze uzyskiwania paszportów ulgowych, natomiast koszta obciążające turystę mają być obniżone.

Wysokość kwoty, jaką wpłaca w złotych polski turysta będzie podwyższona, jednak przy zachowaniu dogodnego kursu przeliczeniowego.

Załamanie dochodów

Z TURYSTYKI WE FRANCJI.

W całym świecie sumy wydawane przez turystów w okresie 1929 — 1932 spadły prawie o 50 proc.

Spadek dochodów, osiąganych z turystów zagranicznych, odbił się najsilniej w krajach o wysokiej walucie, oraz w krajach, gdzie poziom cen jest wysoki. Najbardziej ucierpiały z tego powodu takie kraje jak Francja, Włochy i Szwajcarja.

W 1927 roku zwiedziło Francję — 2.215.000 turystów, którzy pozostawili przeszło 12 miljardów fr., w 1933 roku a w 1934 roku, liczba zwiedzających Francję obliczona tymczasowo, wyniosła około 750.000. Dochody z turystyki spadły do 2 i pół miljarda franków w 1933 roku; dochód ten będzie niższy w 1934 roku.

Spadek turystyki odbił się przedewszystkiem na bilansie handlowym na bilansie kolei, przemyśle hotelarskim itd.

Prasa francuska uderza z tego powodu na alarm i domaga się od władz energicznych kroków w celu przyciągania turystów do Francji. Część prasy nie ukrywa że spadek turystyki jest jedną z głównych przyczyn kryzysu francuskiego.

DLACZEGO W KIELECKIEM

GŁUCHO i PUSTO.

Kielce zabiły się deskami od świata. Mając naokół wspaniałe tereny turystyczne, jakiemi są góry Świętokrzyskie, nie uczyniły nic, by to wyzyskać. Rzadkie grupy turystów przeciskają się szczelinami w tym dziwnym płocie, walcząc po prostu z uporem mieszkańców.

Radom uzyskał już skrócone połączenie kolejowe z Warszawą. Dzięki nowej drodze kolejowej, Kielce zbliżają się do stolicy o przeszło godzinę czasu. Z Krakowa najwygodniej jest jechać autobusem do Kielc, a stamtąd w góry Świętokrzyskie — autobusem, który przez wieś Katarzyna idzie do Bodzentyna.

Korzyści, jakie z tego można osiągnąć są olbrzymie. Weźmy pod uwagę sezon zimowy. Wiadomo wszystkim, że co roku w miesiącach zimowych tysiące ludzi wyjeżdża z Warszawy do Zakopanego i innych miejscowości tatrzańskich, by choć przez kilka dni zaspokoić swe umiłowanie przestrzeni, zdrowia i pędu na stromych zjazdach górskich.

Nie każdy może sobie jednak pozwolić na dłuższy pobyt w Zakopanem. Olbrzymie masy narciarzy, nie rozporządzających zbytkiem czasu, wyładowują swe pasje jedynie na piaszczysto-śnieżnych terenach Bielan koło Warszawy. I te szerokie masy winny sobie zdobyć Kielce, które jako atuty mogą wysunąć swe bliskie położenie, a zatem olbrzymi czysty zysk na czasie.

Warunki śnieżne w pełnym sezonie zimowym w sercu przyszłych terenów narciarskich, jak okolice św. Krzyża, św. Katarzyny, Muchowic, Ciekot, są dobre. O korzyściach dla miasta jako punktu wyjściowego nie trzeba chyba mówić. Do urzeczywistnienia tych projektów, potrzebna jest jednak propaganda.

Schroniska we wsi św. Katarzyna, dostosowane są obecnie do potrzeb turystyki zimowej. Wśród hoteli kieleckich znajdą się zapewne takie, które zechcą dostosować swe ceny do możliwości kieszeniowych szerokich rzesz narciarskich. A może się znajdzie miejsce na hotel zimowy w obszernych salach wykończonego gmachu WF. i PW?

Dla pragnących silniejszych wrażeń narciarzy jest przecież na stadjonie skocznia, z której obecnie prawie nikt nie korzysta. Czas już odkryć, że w górach Świętokrzyskich jest coś więcej niż ciężkie więzienie na Św. Krzyżu. Czas głośno krzyknąć, że mamy, założone w tysiącach legend piękno, które warto zobaczyć. Czas już, by po drogach, któremi kiedyś mknęły kuligi szlacheckie, tak cudownie opisane przez Żeromskiego w „Popiołach", szły barwne szeregi narciarzy po zdrowie.

Aby jednak to mogło nastąpić koniecznym jest współdziałanie władz kolejowych. Skąd bowiem przybywać będą narciarze, jak nie z tego ogromnego zbiornika ludności jakiem jest Zagłębie?

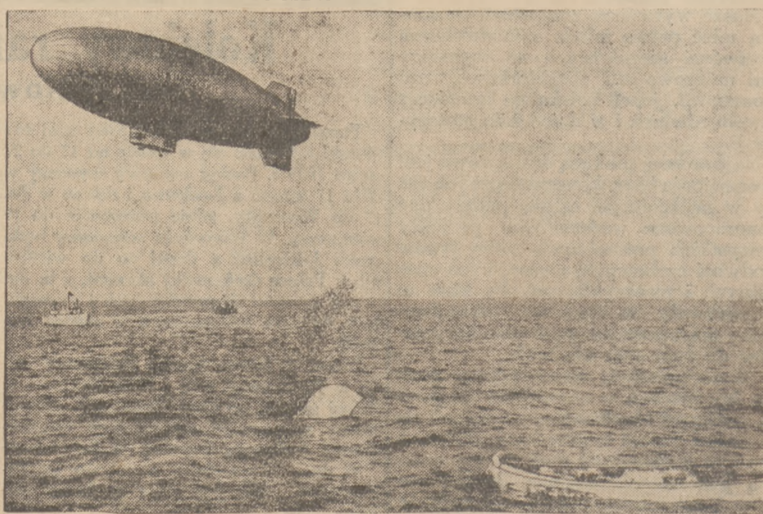
Otóż trzebaby uruchomić wycieczkowe pociągi, i ułatwić komunikację. O ile tego nie będzie nikt nie pojedzie. I dlatego piękne okolice Kielc są dość mało uczęszczane nie znane, pusto tam i głucho.

ZABURZENIA STUDENCKIE W PARYŻU.



W dzielnicy Łacińskiej odbyły się burzliwe demonstracje studentów medycyny, protestujących przeciwko nadmiernej ilości cudzoziemców na wydziale lekarskim w Sorbonie.

W POSZUKIWANIU ROZBITKÓW.



Sterowiec amerykańskiej floty powietrznej udał się na miejsce zatonięcia pasażerskiego parowca „Mohawk", szukając rozbitków. Na pierwszym planie ilustracji widać łódź ratunkową umocowaną na zatopionym parowcu, który znajduje tuż pod powierzchnią morza.

PROGRAM RADJOWY

GRZEGORZ FITELBERG I EUGENJUSZ MAJ.

Muzyka polska wypełni program koncertu radjowego w dniu 9 bm. o godzinie 21. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz Grzegorz Fitelberg, zaś jako solista wystąpi znany śpiewak operowy, Eugenjusz Maj który wykona arje z opery „Halka" i „Verbum Nobile" Moniuszki.

PIĄTEK 8 LUTEGO 1935 R.

6.45 — Audycja poranna. 7.50 — Koncert reklamowy. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał 12.03 — Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Trio Jana Dworakowskiego. 12.45 — „My i nasze dzieci" — wygł. p. Zofja Iwaszkiewiczowa. 13.05 — Zespół mandolinistów „Halka" z Roździenia - Szopienic. 15.30 — Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 — Ceduła giełdy zbożowo - towarowej. 15.45 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej z udziałem Benedykta Herza — bajki. 16.45 — Audycja dla chorych w oprac. ks. Rekasa. 17.15 — Trio gitarowe Eplera. 17.50 — „Cuda i dziwy" — „Oś" ziemi" — opowiadanie dla dzieci — pióra Romana Celińskiego. 18.00 — „Na Srebrnej Górze — Bielany" — wygł. Jerzy Langman. 18.15 — Koncert solistów Olga Wizun — fortepian i Albert Katz — wiolonczela. 18.45 — „O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce (odczyt z cyklu „Wielkopolska współczesna") — wygł. red. Józef Winiewicz. 19.00 — Pieśni Ignacego Liliena do słów Juljana Tuwima w wyk. Jadwigi Hennert — sopran. 19.20 — Pogadanka aktualna. 19.30 — Ada Sari (płyty) 19.50 — Wiadomości sportowe. 20.00 — „Jak spędzić święto?" 20.05 — Omówienie programu symfonicznego. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 — Koncert reklamowy. 23.05 — Skrzynka francuska.

UTWORY PADEREWSKIEGO ODEGRA STANISŁAW STANIEWICZ.

W dniu 9 bm. utwory Paderewskiego odegra o godz. 18.15 młody, wysoce utalentowany pianista o dużej kulturze artystycznej, Stanisław Staniewicz.

TO KARNAWAŁ...!

Karnawał w całej pełni perli się i dzwoni melodjami, rytmem tanecznym i piosenką. Karnawałowe melodje popłyną również falami eteru w dniu 9 bm. o godz. 20. Dopełnieniem tego nastroju będzie w dniu tym o godz. 24 retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

KONCERT ZESPOŁU T. SEREDYŃSKIEGO.

Rozgłośnia lwowska nadaje w dniu 9 bm. o godz. 12.30 koncert, w którym weźmie udział zwiększona orkiestra Tadeusza Seredyńskiego, zespół rewellersów „Wesoła Piątka" i śpiewaczka koloraturowa Danuta Śleczkowska. W programie utwory Verdiego, Gounoda, Straussa oraz melodyjne piosenki „Wesołej Piątki".

WĘGIERSKI TANIEC NA LODZIE.



Znana łyżwiarka węgierska odtańczyła na lodzie w St. Moritz taniec narodowy w stroju wieśniaczki węgierskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

Państwo Kichalscy są już trzy lata po ślubie. Pewnego dnia, pan Kichalski wraca z miasta do domu i rozradowany mówi do żony:

— No nareszcie! Dziś wiem, że jesteś naprawdę moja!

— Co — nie rozumie nic żona. — Jakto? Dziś? Dlaczego? Przecież już minęło trzy lata od naszego ślubu?

— Tak, ale dopiero dziś zapłaciłem ostatnią ratę za pierścionek zaręczynowy i za obrączki!

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Miłowicka 3. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI